wtorek, 27.05.2025

Trudna misja [Dz 16, 22-34]

Tłum Filipian zwrócił się przeciwko Pawłowi i Sylasowi, a pretorzy kazali zedrzeć z nich szaty i siec ich rózgami. Po wymierzeniu wielu razów wtrącili ich do więzienia, przykazując strażnikowi więzienia, aby ich dobrze pilnował. Ten, otrzymawszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego lochu i dla bezpieczeństwa zakuł im nogi w dyby. O północy Paweł i Sylas modlili się, śpiewając hymny Bogu. A więźniowie im się przysłuchiwali. Nagle powstało silne trzęsienie ziemi, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. Natychmiast otwarły się wszystkie drzwi i ze wszystkich opadły kajdany. Gdy strażnik więzienia zerwał się ze snu i zobaczył drzwi więzienia otwarte, dobył miecza i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie uciekli. «Nie czyń sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy!» – krzyknął Paweł na cały głos. Wtedy tamten zażądał światła, wskoczył do lochu i przypadł drżący do stóp Pawła i Sylasa. A wyprowadziwszy ich na zewnątrz, rzekł: «Panowie, co mam czynić, aby się zbawić?» «Uwierz w Pana Jezusa – odpowiedzieli mu – a zbawisz siebie i swój dom». Opowiedzieli więc naukę Pana jemu i wszystkim jego domownikom. Tej samej godziny w nocy wziął ich z sobą, obmył rany i natychmiast przyjął chrzest wraz z całym swym domem. Wprowadził ich też do swego mieszkania, zastawił stół i razem z całym domem cieszył się bardzo, że uwierzył Bogu.

>P<

Powiedzielibyśmy: "Co za absurdalna sytuacja?" Bóg wysyła Pawła i Sylasa do głoszenia Ewangelii. Otrzymali od Niego misję, by zanieść Dobrą Nowinę na cały świat. Czynią to przemierzając różne okolice. W swojej misyjnej podróży docierają aż do Macedonii, jednakże to tam zostają uwiezieni. Ich misja została zablokowana. Zostają powstrzymani od wykonywania tego zadania. Można byłoby solidnie się zezłościć i zdenerwować. Przecież nie tak miało być. Nie zostali posłani, aby siedzieć w więzieniu. A jednak Pan Bóg potrafi posłużyć się i takim doświadczeniem, by wzbudzać w innych ludziach wiarę. Słyszymy, że apostołowie nie złorzeczą Bogu, nie narzekają, nie marudzą. Zamiast tego, o północy - w porze, której zazwyczaj wszyscy już smacznie śpią i nikt nie myśli o modlitwie - ci dwaj zaczynają uwielbiać Boga. Śpiewają Mu pieśni i hymny pochwalne. Potrafią wykorzystać niezręczną sytuację uwięzienia, by i w tym doświadczeniu uwielbiać Boga. I jak widać wtedy zaczynają się dziać sprawy i wydarzenia niezwykłe, cudowne. Nasza życiowa misja momentami równeiż nie należy do najłatwiejszych. Zmagamy sie z problemami. Czy w moim życiu, tak jak apostołowie mam podobne sytuacje? Potrafię uwielbiać Boga w momentach, które są niezręczne, trudne, bolesne? Ufam Mu kiedy jest trudno?

fot. pixabay